

# [Książka leżała na stole...]



KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI

## *[Książka leżała na stole...]*

### I

Książka leżała na stole. Na książkę upadł promień  
słońca pełnego jak jabłko i zeszedliśmy z obrazka  
jako chrześzczący rycerz i jak okuty płomień  
kochać czule zwierzęta i kreślić na piaskach  
złotych pustyni — figury, miasta i kanały,  
a ludziom dać do ręki owoce nabrzmiałe,  
z których, gdy ścisnąć — tryśnie anioł, młot i potok  
krwi jak obłok płynącej, i śpiew samolotów,  
które by popłynęły lądom, kontynentom...

### 2

Zbudziliśmy się rano. Był świt. Było święto.  
W doniczkach trąb żołnierskich dojrzewały róże,  
a postaci obłoków wykute w marmurze  
uśmiechały się białe, zastygły tak cicho,  
że zdawało się: klasztor pełen jasnych mnichów  
patrzy w pierwszy dzień zimy na ptasi lot śniegu,  
i byliśmy jak konie zatrzymane w biegu  
i zakute w pomniki. Właśnie zapadł wieczór.

### 3

Ślepe dzieci epoki, biegliśmy. Od przeczuć  
zachodziły nam oczy gwiazdami i szronem.  
Ślepe ptaki epoki. Ten, co jest człowiekiem,  
jest dzieckiem i zrzucając skrzydła jak powieki,  
z oczyma otwartymi zawsze pójdzie ziemią,  
aby nagle przystanąć i z ustami niemo  
otwartymi połykać wielkimi haustami  
krew, drogi i obrazy.  
Wtedy wielkie ramię  
uniosło się i nagle wielki strop rozcięło  
na tysiąc krajobrazów jak stłuczonych szkielek.

Kondycja ludzka

### 4

My wszyscy razem ludzie. My wdeptani w cmentarz  
wielką stopą tygodni i my, gdy nam dłonie  
przymarły do roboty jak w zamarłej rzece.  
Nie ma ziemi i grobu, jakby dwa obrazy  
nałożone na siebie przenikły się razem.

I tylko prześwituje czasem szkielet albo ciało,  
albo ścierwo gnijące, albo piersi pałąk.  
A myśmy dalej poszli. Aż nam kaszel suchy  
tak uszy zakuł, żeśmy już nie słuchem,  
ale rękami dzierżąc pióra i kowadła  
pustej drogi szukali jakby u zwierciadła,  
macając, czy to grób już, czy to jeszcze ziemia.  
I śpiąc w objęciach trupów, znamy już na pamięć  
wyspy śmierci, jak kamień i krok ciężki znamy,  
którym się idzie mimo<sup>1</sup> po ciałach jak drzewa  
obalonych czy wyschłych na ziemi przekłętej,  
i nikt nam już nie bliski, i nikt nam nie święty,  
tylko czasu skorupa, płynąc górą, śpiewa  
jak rzeka nad topielcem, a gdy snem wgnieceni  
w poduszki własnych czaszek, słyszymy od ziemi  
oddech wężących nozdrzy przywartych do powiek.  
Ślepe dzieci epoki. Tak się rodzi człowiek,  
któremu, kiedy serce pęknie, rozcięte toporem —  
— nie zadrży.

Nie ma żadnych powrotów. Popękane urny,  
z których wiatr wywiał ludzi, zdarzenia i słowa,  
to wszystko zatrzęsnięte — jakby wieko trumny,  
i ty tylko krwawisz sam jak ścięta nagle głowa.

---

<sup>1</sup>*mimo* (daw.) — obok. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/baczyński-ksiazka-lezala-na-stole>

Tekst opracowany na podstawie: Krzysztof Kamil Baczyński, Poezje, wybór K. Wyka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Maciej Rajski, Paweł Koziół.

Publikację wsparli i wsparły: Katarzyna Wałichnowska, Tomasz Kolinko, zby, srocza, Piotr Skirski, animal, Jan Marcinkiewicz, Sławomir Czarnecki, Joanna Stępień, Alkina, Daga, Justyna Sławik, 10, Beata i Gabrysia Wcisło, Agnieszka Bielawska.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).